

# POLSKA NARODOWA

## TYGODNIK

Rok II

Niedziela, 20 czerwca 1937 r.

Nr 21

### BIJEMY NA ALARM!

W tych dniach jedna z największych w Łowiczu placówek przemysłowych, browar należący przez wiele lat do rodziny Rejnecke, przeszła w ręce żydów. Nowy właściciel ogradza browar wysokim, szczelnym i mocnym płotem, stwarzając w ten sposób jakby jakąś fortecę. Polski stan posiadania poniósł niepowetowaną stratę.

Największymi doniedawna w Łowiczu przedsiębiorstwami przemysłowymi były Zakłady Ceramiczne żyda Anatola (właściciel Natana) Wexsteina i młyn parowy żyda Żelechowskiego, obecnie Łowiczowi przybywa trzeci potentat żydowski Ch. Lifszyc. Dziwne, że tak wielkie wydarzenie, tak wielka strata dla naszego majątku narodowego, jakim jest sprzedaż browaru żydowi, przeszło bez żadnego niemal wrażenia, bez żadnej żywszej reakcji wśród łowickiego społeczeństwa.

Czyżby społeczeństwo to z rezygnacją patrzyło, jak coraz bardziej na szyi jego zaciska się pętla żydowska, jak coraz bardziej z roli dotychczasowego gospodarza miasta schodzi do roli niewolnika, pachółka żydowskiego?

Głośne w całej Polsce procesy sądowe o zamordowanie przez żydów wachmistrza wojsk polskich i policjanta polskiego wstrząsnęły do głębi sumieniem Narodu polskiego, nie zdołały jednak widocznie poruszyć łowiczian, skoro uświadomienie antyżydowskie tak małe w Łowiczu poczyniło postępy.

W Radzie Miejskiej zasiadają żydzi, żydzi są zapraszani na

różne oficjalne obchody, ba! nawet na aktach erekcyjnych nowopowstałych budowli miejskich kładą swe podpisy żydzi! Lekarzem miejskim jest żyd, rzeźnią miejską zarządza żyd, żyd zasiada w Komitecie zarządzającym biblioteką i czytelnią miejską. Jeżeli proces zalewu żydowskiego nie zostanie radykalnie zahamowany, za kilka lat faktycznymi gospodarzami miasta będą żydzi.

Przed Magistratem, na rogach ulic widać często grupki bezrobotnych, po ulicach włóczą się bezcelowo młodzi bezrobotni inteligenci — nie ma pracy dla Polaków, nędza zagląda w oczy wielu, a jednocześnie obok tej nędzy polskiej spacerują tłumy spasionego na polskim chlebie żydostwa; zubożone, opływające w dostatki żydłaki tłoczą się w kinach, na przedstawieniach teatralnych, koncertach i t. p.

Spółeczeństwo łowickie nie reaguje, nie walczy poważnie z potopem żydowskim, ba! nawet wydatnie pomaga żydom.

Wystarczy przyrzeć się publiczności wypełniającej sklepy żydowskie. Różne paniusie, prawdziwe „ciotki żydowskie” topią grosze polskie w sklepach żydów, większość chłopów demonstracyjnie kupuje u żydów, biedni robotnicy pracujący w przedsiębiorstwach żydowskich, zarobki swe zostawiają u żydów, bo ci przecież dają im pracę!

Organizacje mające walczyć z zalewem żydowskim jak Związek Polski i Stronnictwo Narodowe wobec słabego poparcia

ze strony społeczeństwa, a zatem i braku odpowiednich środków, nie robią zbyt wiele.

A zresztą jakaś szatańska ręka czyni wszystko, by skłócić ze sobą nawet i ten niezbyt pożyteczny zastęp otwarcie i zdecydowanie walczący z żydami, jakim jest Obóz Narodowy w Łowiczu.

W obliczu wspólnego, strasznego niebezpieczeństwa, w chwili, gdy ostatnia większa placówka chrześcijańska została zaprzepaszczone w ręce żydowskie, bijemy na alarm!

Przeciwko zwartemu dobrze zorganizowanemu frontowi żydowskiemu musimy przeciwstawić zwarty front polski.

W społeczeństwie łowickim musi dokonać się jeden wielki podział: po jednej stronie barykady staną żydzi, szabesgoje i ich przyjaciele, po drugiej Polacy walczący bez żadnych kompromisów z żydami.

Kupowanie u żydów, popieranie ich w jakikolwiek sposób, a zwłaszcza sprzedawanie im polskich majątków jest zdradą Narodu polskiego i winno być tak samo piętnowane, jak zdrada w czasie bitwy na froncie.

Ze swej strony zwracamy się z apelem do ludzi, którzy należą do doceniają sprawę społeczeństwa naszego miasta, by podawali nam nazwiska wszystkich szabesgojów, oraz wszystkich kupujących i popierających żydów.

Przez publikowanie tych nazwisk będziemy piętnowali jednostki, które przez głupotę, czy też świadomą zdradę działają na zgubę polskości.

# Wycinanki łowickie

Na dzień otwarcia wystawy („Praca i Kultura Wsi”) w Liskowie zorganizowano wycieczkę chłopów z naszego powiatu. Zebrało się uczestników coś koło trzy setki, jako że chłopci w Łowickim ciekawi są i rzadzi by obejrzeć „tę kulturę”. Ale na dworcu spotkała ich niespodzianka; zastali tu jakiś osobliwy pociąg „popularny”, składający się wyłącznie z wagonów do przewożenia zwierząt oraz towarów. Na widok tego „bydlęcego” pociągu oświadczyli wszyscy, że do Liskowa nie pojadą.

— Płacili — powiadają — za trzecią klasę i chcemy jechać trzecią.

Tłumaczą im, że wagonów zabrakło. Nijak nie chcą zrozumieć.

— To dawać — mówią — klasę drugą

— Nie ma, odpowiadają.

A że chłopci to naród okrutnie uparty, więc nie pojechali. Woleli wrócić do domów, niż odbyć podróż takim pociągiem.

— My też są ludzie — mówili — i mamy takie prawo do wagonów osobowych, jak i inni.

Dyrekcja kolei jednak innego jest zdania. A teraz pomyślcie i pogódźcie jedno z drugim: wystawa paryska, polski wzorowy pociąg z łaźnią, barem, dancinżiem, a wewnątrz kraju wagony bydlęce dla pasażerów...

U większości nauczycieli i kierowników wycieczek przybywających do Łowicza ujawnia się skandaliczna wprost bezplanowość w ich organizowaniu. O ile nauczyciele z większych miast są w sprawach turystycznych doskonale zorientowani i potrafią wyciągnąć z wycieczki maksimum korzyści i radości dla dzieci, o tyle znów nauczyciele wiejscy wykazują w tych rzeczach całkowitą ignorancję. Nie rzadko zdarza się, że kierownicy wycieczek, przybywając do naszego miasta, nie

zdają sobie sprawy, co jest atrakcją turystyczną Łowicza i na co trzeba szczególną zwrócić uwagę.

A już olbrzymi wprost procent wycieczek przyjeżdża bez uprzedniego porozumienia się z istniejącymi na terenie miasta organizacjami turystycznymi. Skutki tego są fatalne, gdyż dzieci pozbawione są przez to należytej opieki. Puszczane luzem, błąkają się po ulicach miasta, nie wiedząc, co z sobą zrobić, gdzie pójść i co zwiedzić. Przed paru dniami można było oglądać wycieczkę przybyłą z okolic podwarszawskich, jak „obiadowała” pod parkanem kościoła św. Leonarda. To nie jest „radość życia”, którą powinno wynieść dziecko z wycieczki!

A przecież wystarczy napisać list do któregoś z istniejących w Łowiczu stowarzyszeń turystycznych i załączyć znaczek na odpowiedź, aby otrzymać bezpłatnie ulotki i prospekty o naszym mieście, których tysiące w tym celu drukuje Zw. Pop. Tur. w Łowiczu i Ministerstwo Komunikacji. W kole Regionalnym przy Gimnazjum Męskim istnieje cały „sztab” dobrze wyszkolonych przewodników, którzy za małą opłatą lub całkiem bezinteresownie oprowadzą po mieście, pokażą, ułatwią i poinformują.

Niektórzy urzędnicy z naszego magistratu obfitują w „genialne pomysły”. Podobno ktoś z nich zaprojektował, aby popękaną ścianę kamienicy, w której znajduje się Muzeum Miejskie i zbiory Pol. Tow. Kraj., rozebrać i zabić deskami...

O, widzicie, jakie to proste!.. Zarysowała się ściana i grozi zawaleniem? —

Rozebrać, zabić deskami, potem się ogrodzi, a ponieważ nie ma pieniędzy na remont, więc będzie sobie tak stać, aż do następnego 800-lecia Łowicza.

W czasie zawieruchy wojny światowej jedynie woźny staruszek uchronił zbiory obecnego Muzeum Etnograficznego od zniszczenia, dziś czuwa nad nimi cały zarząd, ale wobec takich „pomysłów” wątpliwym jest, czy zdoła on zapobiec zagładzie eksponatów.

W mieście naszym wytworzył się specjalny typ „gentleman’ów”, od których młode kobiety muszą się opędzać na ulicy (zwłaszcza w niedzielę) jak od psów.

— Czy mogę pani towarzyszyć?

— Czy mogę się przedstawić?

— Czy pani sama?

— Czy mogę odprowadzić?

— Pani się nie odzywa? Pani jest arogantka.

Oto utarty sposób prowokacji. Warto, aby policja zwróciła uwagę na tych rozdandysowanych „gentleman’ów”, którzy uważają sobie za kwestię dobrego tonu zaczepiać kobiety na ulicy.

Jan Bartczak.

## Uroczystość u Kupców Chrześcijan

W dn. 6 czerwca Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzeczypospolitej Ło’skiej Oddział w Łowiczu obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość, w której poza członkami Oddziału, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, organizacji społecznych, kupiectwa oraz społeczeństwo łowickie, rozpoczęła się poświęceniem sztandaru w Kolegiacie i nabożeństwem.

Po nabożeństwie w Domu Ludowym dokonano aktu wbijania gwoździ w drzewce sztandaru; a następnie odbyła się akademія, na której ogłoszono szereg okolicznościowych przemówień.

Na zakończenie programu uroczystości w godzinach wieczornych odbyła się w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zabawa taneczna, która w doskonałym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

## O „Wolnej kobiecie”

Sztuka współczesna, osnuta na tle codzienności. Akcja, która ma miejsce we Francji z całym powodzeniem może być przeniesiona do każdego innego kraju cywilizowanego, tak, cywilizowanego, bo tylko w takim kraju może nurtować w świadomości społeczeństwa problemat „wolności” specyficznie przez jednostkę pojętej. Nie jest zresztą niczym skomplikowanym owa „wolność” kobiety, skoro widz z łatwością podczas pierwszego aktu odgadnie finał aktu trzeciego. Ciekawa jednak o tyle, że niespostrzeżona w życiu a tak intrygująca swą jakby rewelacyjnością w sztuce. Wszak tę „wolność” pokutniczą posiadzie kobieta-dziecko w momencie zdobycia świadomości swego „ja”, którą potem poprzez tęsknotę dziewczęcych lat wniesie do macierzyńskiego żywota. Emancypacja wyzwoliła z rodzaju niewieściego pewne kaprysy, których przerosła, uaktywniła współczesność, albowiem teraz dopiero kobieta usamodzielniała się i w pełni zdolna jest zastąpić mężczyznę w jego obowiązkach. I tu ma miejsce cichy dramat, bo fakty przeczą idei, kobieta musi być kobietą i zrezygnować z „wolności” na rzecz praw i dobra swej płci. Stąd też Łucja po perypetiach i zażyciu dosyć „wolności” wróci na stare śmieci domostwa, z którego niedawno wypędził ją fałszywy strach przeczuć i przewidywać, siadzie wygodnie w starym pluszowym fotelu, zapraśnie, by podobizna jej wisiała między antenatami, by też może w grobie rodzinnym znalazło się dla niej poczesne miejsce. A więc to nie sprawa przyzwyczajania się do drobiazgów lub jak do sukni, którą się codziennie chętnie nosi, jeno atawizm przeżyć i marzeń ciążyący odwiecznie na kształtowaniu się psychiki niewieściej. Bo kobieta o tyle bardziej jest upojona swą wol-

nością, o ile silniej czuje się uzależniona od woli mężczyzny. Musi czuć zawsze podporę ramienia. Tak już jest i tego nikt nie odmieni — nawet doskonałość współczesności. Im boleśniej kobietę nadepniesz, tym głębiej cię pokocha — mawiał aforyzmem pocziwy, stary Prus. Także i w komedji Salacrou — im bardziej zniechęcał Jan do nowego otoczenia Łucję, tym większe u niej zdobywał względy i głębsze budził w duszy jej poczucie odpowiedzialności, a podświadome przywiązanie do tradycyjnej rzeczywistości, która potem falą wspomnień zatopi Łucji wyobraźnię i wróci ją muzealnemu porządkowi świata. I Łucja przecież poczyta to sobie nawet za szczęście. Więcej jej nie potrzeba. Nasiąknie atmosferą domu rodzinnego, ubabrze się w czynnościach gospodyni, zapomni o sielskiej anielskiej przeszłości, wyda z siebie owoc nowego życia i odbędzie wysłużoną pielgrzymkę na cmentarz. Na tym bowiem polega przykładowe życie Łucji, jak każdej dobrej kobiety, chciał nam powiedzieć Salacrou, montując obraz „wolności” kobiecej, który w całej barwnej skali słownika na tle odpowiedniej dekoracji roztoczył przed oczami publiczności mile zawsze widziany w Łowiczu zespół „Reduty”.

Z. K.

### Wycieczka uczniowska do Niepokalanowa

Ub. tygodnia kl. III, IV i VII Głmn. Męsk. odbyły wycieczkę do Niepokalanowa celem zapoznania się z najbardziej popularnym dziś ośrodkiem pracy O. O. Franciszkanów. Goły niedawna plac pokryty jest obecnie budowlami o różnym przeznaczeniu. Nie brak tutaj żelbetonowych konstrukcji i to całkiem śmiałych, Całość czyni wrażenie małego miasteczka

w stadium najlepszego rozwoju. Sezon budowlany w Niepokalanowie nie kończy się nigdy. Pracowite ręce zakonników wznoszą coraz to nowe obiekty i tak z dnia na dzień osiedle wzrasta, organizuje się w sobie, staje się autonomicznym samowystarczającym miastem. Impонуje nam.

Dzięki uprzejmości kierownictwa O. O. Franciszkanów chłopcy zwiedzili dokładnie elektrownię, drukarnię, tartak, piekarnię, mechaniczną pralnię, staw rybny oraz wiele innych niezbędnych warsztatów, gdzie pracują tylko zakonnicy w swych czarnych habitach, zawsze milczący w zajęciu, uprzejmi w rozmowie z gośćmi.

Największe zainteresowanie chłopców wzbudziła ogromna maszyna rotacyjna, doniedawna największa i najnowocześniejsza w Europie. Obecnie drukuje się na niej setki tysięcy „Małych Dzienników” i „Rycerzy Niepokalanej”, które zyskują odbiorców nie tylko w Europie, ale i nazewnątrz, gdzie tylko język polski jest rozumiany. Specjalną też uwagę zwrócili chłopcy na ciszę i spokój, jaki panował wśród pięciuset zabiegliwych zakonników. Milczenie i cisza — oto co doskonali ich sprawność. Młodzi wycieczkowicze stwierdzili, iż takiej organizacji i składowości w zajęciach nigdy przed tym nie oglądali, to też powrócili do domów z lepszą wiarą i otuchą we własne zabiegi.

Tam w Niepokalanowie nie można, ale trzeba wierzyć, że wysiłek w połączeniu z wiarą — budują!

Wycieczkę młodzież odbyła pod opieką ks. prefekta Zawadzkiego i prof. Halperna.

### Jarmark

W dn. 24 czerwca rozpoczyna się słynny jarmark na Św. Jana, na który zjeżdżają się kupcy z całej Polski i zagranicy.

### Kalendarzyk historyczny

W dzień św. Jana 1625 r. silny orkan przewrócił w mieście wiele domów.

### Z Akcji Katolickiej

W niedzielę, 13 b. m. w lokalu Akcji Katolickiej przy parafii Kolegiata, odbyło się uroczyste pożegnanie Asystenta Akcji parafii Kolegiata ks. T. Krawczyka, który zarządzeniem władz kościelnych został przeniesiony do Warszawy.

W pożegnaniu wzięli udział: ks. prałat L. Stępowski, ks. Kowalski, przedstawiciele oddziałów Akcji oraz szereg innych osób interesujących się działalnością Akcji.

W przemówieniach, które zostały wygłoszone, została przedstawiona niezwykle owocna działalność na terenie parafii ks. Krawczyka, który w stosunkowo krótkim czasie z małego liczebnie oddziału Akcji doprowadził ją do obecnego stanu. Oddział Akcji Katolickiej przy parafii Kolegiata jest obecnie najliczniejszym oddziałem w Archidiecezji Warszawskiej, a zarazem najbardziej czynnym.

W dłuższym przemówieniu ks. T. Krawczyk podziękował obecnym za wyrazy życzliwości, jakimi go liczni mówcy obdarzyli oraz zanalizował szczegółowo rozwój Akcji, wyrażając nadzieję, że praca w Akcji będzie nadal rozwijać się w tym tempie, jak dotychczas.

### Walne Zgromadzenie Koła b. Wychowawców i Wychowanek Średnich Szkół Łowickich

W sobotę, dn. 19 b. m. w Warszawie, w lokalu „Lutni” (gmach Filharmonii), ul. Sienkiewicza 8 m. 5 odbędzie się XV doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła o godz. 19 w pierwszym i o godz. 20 w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie Zgromadzenia,
- 2) wybór przewodniczącego, dwóch asesów i sekretarza,

3) Odczytanie protokołu XIV Walnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Wybory w myśl §§ 27, 29 i 33 statutu, 7) Wolne wnioski.

Do Koła są przyjmowani b. wychowawcy i wychowanki średnich szkół łowickich, zarówno dawniejszych jak i dzisiejszych.

Zarząd usilnie prosi o nadsyłanie swych adresów, jak również i adresów Kolegów i Koleżanek, których Sekretariat nie posiada w swej kartotece.

Sekretariat Koła czynny jest w poniedziałki i czwartki od g. 21 do 22 w lokalu „Lutni” z wyjątkiem m-cy: lipca i sierpnia.

Nadto dla utrzymania łączności koleżeńskiej członkowie Koła zbierają się w każdą środę w cukierni Lardellego (Polna 30 róg Mokotowskiej) pomiędzy godz. 19 a 21.

W czerwcu 1938 r. projektuje się zjazd w Łowiczu z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Stanisława Noakowskiego.

### Ze Złakowa

Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej parafii Złaków urządza w dn. 20 czerwca uroczystość poświęcenia sztandaru wg następującego programu.

Godz. 9 — zbiórka z orkiestrą w sali parafialnej, godz. 10 — poświęcenie sztandaru,

godz. 11 — nabożeństwo, godz. 13 — powitanie gości — A. Sobańska, akademii, apel — J. Kofaczyńska, śpiew ogólny „Błękitne rozwińmy sztandary”, deklamacja — M. Urbankówna, śpiew, deklamacja L. Śmiałkówna, sprawozdanie z działalności wszystkich oddziałów K.S.M.Ż., przemówienia, uroczyste wbijanie gwoździ, godz. 14 — wspólne śniadanie, godz. 16 — zabawa taneczna.

### KINA

„EOS” — „Jej pierwsza miłość”. Film produkcji amerykańskiej krytykujący stosunki społeczne w Stanach o typowym dla tego rodzaju filmów amerykańskich zakończeniu sceną sądową.

Atrakcją filmu jest uroczą para: Loretta Young i Robert Taylor.

Młoda osiemnastoletnia Ellen Neal (Loretta Young) jest pokojówką w domu milionera, gdzie między nią, a synem milionera Ryszardem (Robert Taylor) wiązuje się miłość. Kamerdyner milionera z zemsty za wzgardzenie przez Ellen jego osobą oskarża ją fałszywie przed rodzicami Ryszarda. Po wielu dramatycznych przejściach na głośnym procesie sądowym sytuacja wyjaśnia się pomyślnie dla Ellen i Ryszarda.

„CORSO” — „Kłopoty Sportowca” i „Dinky”.

## PIENIĄDZE LEŻĄ NA ULICY...

Trzeba je tylko  
umieć podnieść...

Podnieście je ten,  
kto kupi los

w KOLEKTURZE

## EMILA BALCERA

Łowicz, Rynek Kilińskiego 12

Ciągnięcie I Klasy rozpoczyna się 22 czerwca.

→ Zamiejscowym wysyłam pocztą.

Redakcja i Administracja, Łowicz, 11 Listopada 2, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16. Poczł. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40. OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 20 gr; w tekście 15 gr; za tekstem 8 gr; drobne za wyraz 5 gr.